

SPRAWOZDANIA

MACIEJ FRANZ ▶

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Forum straconych szans – XIII Forum Historyków Wojskowości „O powinnościach żołnierskich” Gdynia-Rozewie, 21–24 września 2016 roku

Gdy w 1992 r. inicjowano spotkania historyków wojskowości, a wedle części środowiska, historyków wojskowych, nikt raczej nie przypuszczał, że inicjatywa ta przetrwa tyle lat. W tym roku, we wrześniu, po raz trzynasty historycy parający się historią wojskową – wojskowości, spotkali się w swoim gronie. Tym razem miejscem forum była Gdynia i Rozewie, bo właśnie w tych dwóch miejscach miały trwać obrady. Organizatorem tego spotkania było środowisko historyków pracujących w Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, w tym zwłaszcza doktor Andrzej Drzewiecki i doktor Mariusz Kardas. To oni wzięli na siebie nie tylko obowiązek przygotowania całości forum, ale także jego poprowadzenia tak, by można było uznać je za kolejny krok w jednoczeniu środowiska polskich historyków wojskowości. Decyzja o miejscu spotkania zapadła dwa lata wcześniej w Rzeszowie na poprzednim spotkaniu, podobnie zresztą jak temat obrad, czyli „O powinnościach żołnierskich”. Od początku było wiadomo, że nie będzie to spotkanie, na którym każdy temat i każda forma wypowiedzi się zmieszczą, ale dostosowanie się do oczekiwań organizatorów w tym przypadku było absolutnie konieczne.

Po dwóch latach przygotowań kolejne forum stało się miejscem wymiany poglądów. Trzeba już na wstępie przyznać, że od początku temu właśnie

spotkaniu towarzyszyło nowe podejście. Takim było oczekiwanie gospodarzy skierowane w stosunku do przyszłych uczestników forum, by teksty wystąpień naukowych przygotować odpowiednio wcześniej, tak by zostały one opublikowane nim forum się rozpocznie. Stała za tym koncepcja by odejść od przedstawiania referatów w czasie samego spotkania, a jedynie podjąć dyskusję nad zawartymi w nich poglądami, opiniami, czy ocenami. Nie wchodząc już w ocenę, na ile sam pomysł był trafiony, warto dostrzec, że w efekcie starań organizatorów do każdego uczestnika przed rozpoczęciem forum trafiło potężne, trzytomowe dzieło (Drzewiecki, 2016a; 2016b; Kardas, 2016). Ten potężny tom uzupełniony został o specjalnie przygotowany blok piętnastu reprintów, które zostały przekazane w ręce uczestników forum. Wszystkie one odnoszą się do dziejów wojskowych i pozwalają upowszechnić wśród historyków często zapomniane lub mniej dostępne opracowania. Wśród przekazanych reprintów szczególną pozycję zajmuje rzadko przez historyków posiadane opracowanie Stanisława Kutrzeby o ustawach i artykułach wojskowych (Kutrzeba, 2016). Jak słusznie zauważył na początku forum profesor Karol Olejnik, dziękując organizatorom za tę inicjatywę, jest to opracowanie bardzo cenne, a niestety rzadkie i nie dość wykorzystywane współcześnie przez historyków. Podobnie można ocenić także prawie zapomniane dzieło Benedykta Krzywca poświęcone kwestiom rozwoju floty polskiej, a zarazem pokazujące stan kilku innych flot na koniec lat dwudziestych XX w. (Krzywiec, 2016). Przygotowanie tychże reprintów było pierwszą taką inicjatywą w dziejach forum historyków wojskowości i na pewno pozostanie dla następnych organizatorów wyzwaniem. Nie ma bowiem w tym żadnej tajemnicy, że istnieje cała gama pozycji mało znanych i słabo rozpowszechnionych, których przygotowanie w formie takich reprintów, co prawda w ograniczonej ilości, to jednak pozwoliłoby je upowszechnić w większości polskich środowisk naukowych.

Przygotowana przez organizatorów konwencja forum miała dać nie tylko szansę na wymianę poglądów, ale również skupienie się na kwestiach spornych lub też wywołujących emocje, a tym samym odejść od dość schematycznego przedstawiania tylko swoich ustaleń. Jest to jedna z większych bolączek wielu takich spotkań naukowych. Można bowiem odnieść wrażenie, że kolejni referenci tylko przedstawiają swoje ustalenia, ale już raczej nie słuchają nadmiernie uważnie innych kolegów, a tym samym sama wymiana poglądów jest dość uboga.

Przyjęta w Gdyni koncepcja była zasadniczo słuszna, ale od początku chyba jednak zabrakło w jej realizacji konsekwencji. Od wystąpień, nazwijmy je programowych, uciec się bowiem jednak nie udało, a co gorsza wyrwano je trochę z kontekstu całego spotkania i jednocześnie nie zaplanowano nad nimi dyskusji w obecności wszystkich uczestników. Na przyszłość warto jednak pamiętać, że wystąpienia wokół których nie można dyskutować, nawet cenne i ważne, tracą na swoim znaczeniu, stają się tylko wypowiedzianymi kwestiami i niczym więcej.

Pierwszą, naukową bowiem częścią gdyńskiego spotkania stał się blok siedmiu wystąpień, które właśnie można było uznać za wystąpienia programowe. Niestety ich układ, a zwłaszcza wspomniany już brak dyskusji po ich zakończeniu przyczynił się do złamania tej zasadniczej konwencji spotkania. Jak się wydaje, co najmniej kilka kwestii podniesionych przez referentów wymagało głosu dyskusyjnego. Niestety tego już w obecności wszystkich uczestników forum uczynić nie można było, zaś wszelkie ewentualne głosy podniesione w części popołudniowej, w czasie prac zespołów, nie miały już tak wymownego znaczenia. Można się tu zastanowić czym powinny być organizowane co dwa lata fora historyków wojskowości. O ile ich rola i znaczenie dla integracji samego środowiska badaczy jest trudna do przecenienia, to jednak nie mogą i ponad wszystko nie powinny się one tylko do takowej ograniczać. Jak można sądzić powinny one wypracowywać stanowisko historyków w najważniejszych kwestiach dla rozwoju polskiej nauki, przemian w niej lub też odnosić się do ważnych spraw w życiu nawet politycznym, o ile pojawia się w takich kwestiach styk z losami nauki historycznej. Jeśli Forum Historyków Wojskowości nie zabiera głosu w sprawie przekształceń w Muzeum II Wojny Światowej, o czym dalej jeszcze będzie słów kilka, czy też nowemu podporządkowaniu Centralnego Archiwum Wojskowego lub Centralnej Biblioteki Wojskowej, to w jakich sprawach miałyby ono głos zabierać. Jak pamiętam z przeszłości każde przekształcenie służby historycznej w wojsku wywoływało na kolejnych forach potężną dyskusję. Tym razem wobec powstania Wojskowego Biura Historycznego, które faktycznie przejęło kontrolę także nad wspomnianymi powyżej dwiema wojskowymi instytucjami centralnymi, nie zdecydowano się na taką dyskusję. Zabrakło także obecności szefów tychże instytucji. Z ogromnym smutkiem trzeba przyjąć brak obecności, nie wnioskując już w ich przyczyny, nowych szefów Muzeum II Wojny

Światowej, Muzeum Wojska Polskiego, Centralnej Biblioteki Wojskowej, Centralnego Archiwum Wojskowego czy też samego Wojskowego Biura Historycznego. Ze smutkiem należy także odnotować, że w Gdyni nie pojawił się nikt z nowej redakcji „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”, jakby nie było jednego ze sztandarowych czasopism naukowych dla tego środowiska.

Inną sprawą pozostaje, że środowisko polskich historyków wojskowości, coraz liczniejsze, nie zdołało wraz z powołanym lata temu Stowarzyszeniem Polskich Historyków Wojskowości, doprowadzić do tego, by zaistniało chociaż jedno wysoko punktowane czasopismo naukowe, związane z profilem badań historyczno-wojskowym. Kwestia ta po raz kolejny umknęła uwadze wielu uczestników. Tymczasem jest to chyba jedno z ważniejszych zadań na przyszłość, a zmieniający się profil „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”, ukierunkowujący go tylko na XX w., będzie mu uniemożliwiał w przyszłości pełnienie takiej roli.

Gdyńskie obrady otworzył doktor Andrzej Drzewiecki, witając wszystkich uczestników i gości w imieniu władz swojej uczelni, a szczególnie ciepło przywitał kontradmirała w stanie spoczynku Henryka Pietraszkiewicza, najstarszego żyjącego w Polsce oficera marynarki wojennej posiadającego stopień admirałski. Pan admirał sam jest żywą historią nie tylko powojennej polskiej floty, ale także jakże trudnych losów Polaków w toku drugiej wojny światowej, których drogi do ojczyzny były bardzo różne i ze wschodu, i z zachodu.

W części obrad głównych jako pierwszy wystąpił profesor Karol Olejnik, wcześniej udekorowany Medalem Stowarzyszenia Historyków Wojskowości¹. Wystąpienie zatytułowane *Motywy towarzyszące realizacji powinności wojskowych* skupił wokół kwestii nie tylko samych powinności na przestrzeni dziejów, ale także etosu rycerskiego, kwestii męstwa czy idei wojny sprawiedliwej, ale także na ile wojna i jej postrzeganie poprzez wieki się zmieniało, na ile zmieniały się motywy towarzyszące człowiekowi idącemu na wojnę czy też jego postrzeganiu w społeczeństwie. Pokazując, jak ten proces się zmieniał, referent wskazywał, że pewne cechy pozostają wspólne. Właśnie takim wspólnym elementem jest kult męskości,

¹ Takie samo odznaczenie zostało wręczone kontradmirałowi w stanie spoczynku Henrykowi Pietraszkiewiczowi i profesorowi Jerzemu Przybylskiemu.

męstwa, rycerskości, nawet w sytuacjach gdy ta rycerskość jest już tylko formalna a nie faktyczna, choćby na przykładzie społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej Obojga Narodów XVI–XVII w., dzieląc się przykładami głównie z tego późniejszego okresu istnienia tego państwa. Pod tym względem było to wystąpienie najbardziej związane z zasadniczym tematem forum.

Zdecydowanie mniej można było takich związków odnaleźć w wystąpieniu profesora Adama Suchońskiego². Pan profesor skupił się bowiem na kwestiach terminologicznych i postrzeganiu tej tzw. drugiej konspiracji w społeczeństwie. Nie wchodząc w wielki spór z Autorem wystąpienia, trudno się jednak zgodzić z opinią, że komunizmu w Polsce nie było, bo przecież czyste formy ideologiczne organizacji społeczeństw w rzeczywistości spotykamy nader rzadko. Nawet jeśli uznać, że w Polsce istniał Kościół czy też prywatna własność ziemi, to jednak trudno uznać, że do 1956 r. w Polsce obowiązywał inny ustrój niż komunistyczny, a głębokość represji epoki stalinizmu była nieporównywalna czymkolwiek, co w kontekście podejmowanego przez referenta tematu jest chyba najważniejsze.

Mało także rozwinięty został w wystąpieniu profesora A. Suchońskiego wątek niewykonania rozkazu dowódcy Armii Krajowej, generała Leopolda Okulickiego, o rozwiązaniu struktur AK i zaprzestaniu walki. Tymczasem to właśnie ten wątek jest szczególnie ważny dla oceny ruchu „żołnierzy wyklętych”, ich miejsca w historii polskiej, a także stosunku do powinności żołnierskich i co nią było w ich rozumieniu. Odpowiedzi na to jednak nie uzyskaliśmy. Spór w Polsce dziś obraca się bowiem nie wobec problemu powinności żołnierskich, ale tego kto był dobry, a kto był zły. Sprowadzanie tego sporu w odniesieniu do tzw. „żołnierzy wyklętych” do takich kwestii, odbiera dyskusji wszelkie podstawy naukowe. Szkoda że nie zabrzmiał silny głos Pana profesora, by ten dyskurs sprowadzić na właściwe tory.

Pani Profesor Danuta Kisielewicz skupiła się w swoim wystąpieniu na problemie *Być żołnierzem w niewoli*. Od dawna badając te kwestie, referentka stworzyła obraz polskich żołnierzy w niewoli i to zarówno niemieckiej, jak i radzieckiej w toku drugiej wojny światowej. Obraz był jednak dość jednostronny, pokazujący wielkość polskiego patriotyzmu, chart

² W referacie pt. „Żołnierze wyklęci” – spojrzenie na problem ze współczesnej perspektywy.

duch polskich żołnierzy, nawet w tych bardzo trudnych chwilach niewoli. Oczywiście i taką kartę polscy żołnierze zapisali w tamtych dniach. Jednak nie tylko taką. Dochodziło przecież do kradzieży, przestępstw, naruszenia dyscypliny wojskowej i to zarówno wśród jeńców wojennych, jak też i żołnierzy internowanych, którym poświęcono zdecydowanie mniej miejsca w toku tego wystąpienia. Kwestie postaw polskich żołnierzy w internowaniu, choćby na terenie Szwecji czy Szwajcarii, wydają się niedostatecznie rozpoznane i wymagają dalszych badań, bo przecież wraz z złożeniem broni powinności żołnierskie się nie kończyły. Oczywiście wszelkie dążenie do weryfikacji obrazu losów polskich jeńców wojennych czy też żołnierzy internowanych nie będzie łatwe, bo mamy w nie tylko w społeczeństwie, ale także w środowisku naukowym dość wyidealizowany obraz tamtej sytuacji. Jakąś drogą jest chyba badanie korespondencji ówczesnej, ale także i powojennej jaką wytworzyli polscy jeńcy lub żołnierze internowani. Takowa może przynieść sporo interesujących informacji weryfikujących dotychczasowe ustalenia.

Profesor Andrzej Makowski w swoim wystąpieniu w ogóle odszedł od tematyki forum, skupiając się na kwestiach tradycji Polskiej Marynarki Wojennej³. Co prawda w oczywisty sposób zachowanie tradycji jest obowiązkiem, a więc też i powinnością żołnierzy, to jednak kwestia znaków PMW czy też stosowanych obecnie mundurów w większym stopniu zależy od decydentów, a nie samych żołnierzy. Na to też ostatecznie sam zwrócił uwagę prelegent, zwłaszcza że współczesna PMW, ale także inne rodzaje Polskich Sił Zbrojnych, używa coraz więcej znaczków, emblematów, naszywek, co powoduje coraz większą kolorowość żołnierskich mundurów, które jednak powinny wyróżniać się prostotą i oszczędnością w formie. Prelegent na kilku prostych przykładach ilustracyjnych pokazał jak niepotrzebnie dokonuje się wymyślnych zmian w proporcach bojowych PMW, w żaden sposób niemających oparcia na dotychczasowych schematach. Można zgodzić się, że powrót do tradycyjnych znaków, proporców podnoszonych na okrętach Polskiej Marynarki Wojennej byłyby jak najbardziej zasadnym.

³ Referat pt. *Zachowanie tradycji Polskiej Marynarki Wojennej powinnością żołnierską kolejnych pokoleń*.

Wiceadmirał Stanisław Zarychta, obecny dowódca Centrum Operacji Morskich w kolejnym z referatów przedstawił kilka swoich opinii na temat *Dowódcy na współczesnym polu walki*, a jednocześnie przedstawił strukturę współczesnej Polskiej Marynarki Wojennej i dowodzonego przez niego Centrum Operacji Morskich, jakie zadania są przed nimi stawiane, z kim ono współpracuje i jakie na co dzień operacje są wykonywane. Dało to obraz współczesnych zadań i możliwości PMW, jednak był obraz dość formalny, a stan samej marynarki czy też perspektywy jej przyszłości, nie znalazły właściwego ujęcia. Tymczasem to właśnie kwestia co dalej z PMW wydaje się być najważniejsza. Oczywiście są duże możliwości podległych referentowi sił czy też podejmowanych działań, zwłaszcza we współpracy z innymi służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo w rejonie polskiego wybrzeża. Zdecydowanie mniej można dziś powiedzieć o możliwościach bojowych czy też roli, jaką PMW ma odgrywać w ramach całości sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Historia Forum, dylematy kolejnych jego edycji, ale także przeszłość, stały się podstawą wystąpienia profesora Waldemara Rezmera. Przedstawiona historia orbitowała wokół dwóch kwestii. Z jednej strony samego nazewnictwa i powracającej w tym kontekście kwestii na ile fora były spotkaniem historyków wojskowości, a na ile historyków wojskowych, która z tych nazw jest lepsza, bardziej uzasadniona i w efekcie tego powinna być używana. Ten spór trwa już od pewnego czasu w środowisku i raczej nie należy oczekiwać jego zakończenia, bowiem obie koncepcje mają gorących zwolenników. Z drugiej strony profesor W. Rezmer zastanawiał się nad celowością spotkań, które nie podejmują w jego ocenie najważniejszych kwestii dla środowiska i które w efekcie tego przekształcają się w kolejne konferencje. Postulował powrót jednak do źródeł, a więc nie tylko kwestii integracji środowiska polskich historyków zajmujących się kwestiami wojen i wojskowości, ale również wypracowywania wspólnych stanowisk w najważniejszych dla środowiska kwestiach, a także podejmowania ich w toku dyskusji na forum. Było to najprawdopodobniej najbardziej kontrowersyjne dla wielu uczestników wystąpienie, ale jednak chyba najważniejsze. Pokazywało bowiem największą słabość tego Forum, a więc że nie potrafiło ono zareagować na gwałtownie zmieniającą się rzeczywistość polityczną w Polsce, nowe wyzwania, a tym samym nawet podjąć się próby wypracowania wspólnego stanowiska wobec choćby zmian w postrzegania

niu dziejów najnowszych, w tym losów drugiej wojny światowej, czy też losów polskich placówek muzealnych, tak ważnych jak powstające Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Kwestia ta nie znalazła żadnego oficjalnego zainteresowania, bo przecież rozmowy w kuluarach nie są w stanie zastąpić oficjalnych wystąpień. To, że forum przeszło wobec tych problemów bokiem, było jego największą porażką. Faktycznie utraconą szansą na zdecydowany głos środowiska w tych kwestiach. Można się dziwić, że przy obecności tak wielu znamienitych nazwisk, nikt nie zdecydował się jednak na podjęcie choćby tylko dyskusji wobec kwestii podniesionych przez profesora W. Rezmera. Tymczasem dość gwałtownie dokonujące się przekształcenia, głośno artykułowana konieczność podjęcia sterowanej przez władze polityki historycznej, wymagają jednak jakiejś reakcji, a już na pewno refleksji w środowisku polskich historyków zajmujących się dziejami wojen i wojskowości.

Ostatnie z wystąpień z tego panelu należało do profesora Tadeusza Paneckiego⁴. Odnosiło się ono znów nie do powinności żołnierskich, ale raczej stanu środowiska polskich historyków wojskowości i recepcji ich opracowań w świecie. Wnioski były więcej niż smutne. Jeśli bowiem ostatnia prezentacja dorobku polskich historyków wojskowości dokonała się na łamach fachowych periodyków światowych stowarzyszeń historyków wojskowości w połowie lat osiemdziesiątych, to można uznać, że tak naprawdę świat nic nie wie o dokonaniach polskiej historiografii wojskowej. Jej odseparowanie jest dużo większe niż można byłoby się spodziewać. W czasie wystąpienia nie padły jednak żadne diagnozy, jak wyjść z tego zakłętego kręgu niemocy. Jedynym wskazaniem jest szansa, jaką daje organizowany w Poznaniu w 2020 Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych, który trafił do Polski po prawie 100 latach od poprzedniego. Wysiłek poznańskich historyków daje szansę, ale nie pewność, że także historycy wojskowości będą mieli szansę na prezentację swoich dokonań. Zasada bowiem jest, że przy okazji kongresu ogólnego odbywa się w kraju gospodarza kongres środowiska historyków wojskowości. Problem w tym, że organizuje go Komisja Historii Wojskowości przy Komitecie Nauk, a ta w Polsce od kilku lat nie działa, więc do spotkania może nie dojść i kolejna szansa ucieknie. Profesor T. Panecki wskazał na te zagrożenia, ale

⁴ Referat pt. *Polska historia wojskowa w środowisku międzynarodowym*.

od przewodniczącego Stowarzyszenia Historyków Wojskowości w Polsce można by oczekiwać teraz bardzo aktywnych działań na rzecz przełamania tego marazmu. Inaczej sens istnienia samego Stowarzyszenia stanie się mocno wątpliwym. Trudno tu o jednoznaczną receptę, ale wyraźnie trzeba wzmocnić działania w odniesieniu do pozyskiwania grantów mających sfinansować przekład najlepszych opracowań na język angielski. Warto by jednak zastanowić się, czy nie należałoby poszukiwać środków na sfinansowanie publikacji tekstów w najlepszych periodykach zagranicznych. W tym względzie bowiem wsparcie ze strony władz jest zerowe, a bez takiego będzie bardzo trudno wyjść z istniejącej izolacji.

Po przerwie i zwiedzeniu najciekawszego wyposażenia dydaktyczno-treningowego Akademii Marynarki Wojennej, rozpoczęły się obrady w sekcjach. Miały one formułę dyskusji. Niestety nie było możliwości uczestniczenia w więcej niż jednym spotkaniu, co poważnie ograniczało tak naprawdę możliwość wymiany poglądów. Zdecydowanie chyba ciekawszym rozwiązaniem byłoby jednak ułożenie tych spotkań liniowo, po sobie, a nie obok siebie, a tym samym stworzenie możliwości do dyskusji oraz wymiany poglądów w szerszym gronie i jednak na większą liczbę tematów. Takie opinie pojawiały się po zakończeniu paneli dyskusyjnych u wielu uczestników forum, więc warto to zasygnalizować ewentualnym przyszłym organizatorom.

Zorganizowano cztery panele, które miały wchłonąć całość materiałów wydrukowanych przed forum. I tak Panel I moderowany przez Panią profesor Urszulę Świdorską-Włodarczak, przy współpracy z dr Moniką Chojnacką, dotyczył „Powinności żołnierskich w zwierciadle historii”. Panel 2, moderowany przez profesora Andrzeja Makowskiego dotyczył kwestii „Dowodzić to znaczy szukać zwycięstwa – o kadrze dowódczej i nie tylko, której powierzono żołnierski los”. Panel 3, moderowany przez doktora Mariusza Kardasa, skupić się miał na kwestii „Wojsko nic innego nie jest tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu”. Panel 4, ostatni, moderowany był przez doktora Andrzeja Drzewickiego i tu przewidziano dyskusję „O powinnościach żołnierskich” z perspektywy współczesnych wyzwań i oczekiwań oraz koncepcji „patriotyzmu jutra”. Założono, że wszystkie panele będą nagrywane, a ich efektem będzie czwarty tom, suplement do tych trzech wcześniejszych powstałych przy okazji Forum, jako zapis dyskusji podjętej na spotkaniu.

Autor tego szkicu uczestniczył w Panelu 3, który nie wzbudził jakiegoś wielkiego zainteresowania, bowiem uczestniczyło w nim siedem osób. Dyskusja skupiała się wokół kwestii, skąd pojawiał się nowy żołnierz, jaki był jego patriotyzm czy też przygotowanie do przyszłej służby dla państwa. Próbowano ocenić na ile zadania stawiane przed wojskiem są adekwatne do możliwości, a także na ile wypływają z tego co jest podstawą funkcjonowania każdego państwa, a więc konstytucji. Nie pominięto także kwestii związków armii ze społeczeństwem, a w tym kontekście także polityki historycznej państwa czy też ogólniej – styku historii i polityki. Dość jednoznacznie starano się wskazać, że powinny to być jednak światy rozłączne, a zadaniem historyka jest raczej badać przeszłość, a nie kreować politykę historyczną lub też wypełniać ją treścią. Zaprezentowane głosy w dyskusji wskazywały, że ten nowy trend w polityce państwa, dość ostre lansowanie tzw. „żołnierzy wyklętych” czy też chęć na nowo opisanie najnowszych dziejów państwa i narodu polskiego, w tym także tych wojennych, nie cieszy się wielkim poparciem wśród dyskutantów i postrzegane jest jako chęć siłowego dokonania rewizji sposobu postrzegania przeszłości.

Pozostałe panele cieszyły się większym powodzeniem i zainteresowaniem dyskutantów. Prym wiodły kwestie wywoływane przez moderatorów, a głos zabierali głównie ci spośród uczestników Forum, którzy byli bardzo zaangażowani w chęć zaprezentowania swoich opinii. Wyraźnie w tym względzie wyróżniały się poglądy profesora Lecha Wyszczelskiego, zdecydowanie formułującego istotne dla niego kwestie i broniącego przyjętych przez siebie założeń. Takich zdecydowanych wystąpień nie było jednak zbyt wiele. Prym wiedli historycy zajmujący się dziejami wojen w dwudziestym wieku i jednak historią Polski. Potwierdza to od wielu lat postępujący proces spychania badań nad dziejami powszechnymi na margines, podobnie zresztą jak też badań na wiekami poprzedzającymi ostatnie stulecie. Pewien wyłom czynią tu młodzi historycy, jak doktor Łukasz Różycki, doktor Piotr Derengowski czy też doktor Anna Pastorek, którzy starali się zasygnalizować swoją obecność na kolejnych panelach.



ORP „Wodnik” przy nabrzeżu w porcie wojennych w Gdyni (fot. M. Franz)

Drugi zasadniczy dzień Forum, to tzw. dzień morski, czyli wyjście w morze uczestników Forum na pokładzie okrętu szkolnego Polskiej Marynarki Wojennej ORP „Wodnik”. Po zaokrętowaniu w porcie wojennym w Gdyni, uczestnicy wyszli na wody Zatoki Gdańskiej, gdzie przeprowadzono dla nich pokazowe ćwiczenia z ratownictwa morskiego, przy użyciu środków ratowniczych znajdujących się na wyposażeniu okrętu. Organizatorzy chcieli nie tylko pokazać wyszkolenie polskich marynarzy, ale choć część posiadanego przez nich sprzętu, stosowanych procedur, a tym samym zbliżenia naukowców do zwykłego, codziennego życia na okrętach PMW. Oczywiście sytuacje, w których trzeba ratować życie ludzi znajdujących się na otwartym morzu nie zdarzają się codziennie, ale jednak trzeba być do tego przygotowanym. Te ćwiczenia praktyczne były także odpowiedzią na część głosów podnoszonych przez uczestników Forum w czasie zwiedzania bazy szkoleniowej AMW, wskazujących na dużą teoretyczność prowadzonego szkolenia i oderwania go od warunków poligonowych.



Przygotowania marynarzy na pokładzie ORP „Wodnik” (fot. M. Franz)

Tym razem więc naukowcy znaleźli się na morskim poligonie i mogli obserwować jak marynarze są szkoleni, na jakie warunki i sytuacje są wystawiani oraz przygotowywani, tak by po zakończeniu studiów mogli spokojnie podjąć służbę na okrętach Polskiej Marynarki Wojennej. Dla wielu uczestników Forum był to trochę sentymentalny powrót do chwil, które sami spędzili na poligonach wojskowych, gdy po kilku godzinnym marszu musieli kopać stanowiska strzeleckie lub gdy stawali do wykonania zadań, w efekcie których mieli zaliczyć część trwającego szkolenia wojskowego. Współcześnie armia korzysta z bardzo dużej ilości symulatorów, które pozwalają nie tylko prowadzić szkolenie oszczędniej, zmniejszając koszty utrzymania samej armii czy też uczelni wojskowych, ale także pozwalają także szkolenie intensyfikować. W ocenie wielu z uczestników forum nic jednak nie zastąpi realnego poligonu, zmęczenia w czasie praktycznego szkolenia, a także wszystkich czynników, także tych nieprzewidywalnych, które na realnym polu walki można napotkać. Wiążąc to z tematem

Forum, podkreślano nie raz, że powinnością żołnierza w czasie pokoju jest się szkolić, uzyskiwać możliwie najwyższy stopień przygotowania do wykonywania zadań w warunkach ewentualnej przyszłej wojny.



Marynarze wchodzą na pokład ORP „Wodnik”
z tratwy ratunkowej (fot. M. Franz).

Całość ćwiczeń przeprowadzonych na wodach Zatoki Gdańskiej przebiegła bez zarzutu i na szczęście nie doszło do jakichkolwiek komplikacji. Po ich zakończeniu okręt podszedł w rejon Helu, gdzie uczestnicy Forum i załoga „Wodnika” symbolicznie złożyła wieniec w miejscu zatopienia we wrześniu 1939 r. ORP „Wicher”. Co prawda okręt poszedł na dno w porcie helskim, ale wieniec złożono w rejonie pływiczny, na którą jego wrak



Wieniec złożony w hołdzie polskim marynarzom poległym w 1939 roku
(fot. M. Franz)

przeholowali Niemcy już po zakończeniu walk i gdzie przez jakiś czas pełnił on rolę celu w czasie ćwiczeń artyleryjskich. Zachowanie tradycji, budowanie w marynarzach przywiązania do niej i szacunku, to także jedna z powinności, jakie stają współcześnie przed ich dowódcami, co także podkreślano w czasie rejsu.

Po tych uroczystych chwilach okręt wraz z uczestnikami powrócił do portu wojennego w Gdyni, a uczestnicy udali się na Rozewie, gdzie w części popołudniowej kontynuowano obrady, w tym zwłaszcza starano się kontynuować choć część podjętych dzień wcześniej wątków w panelach dyskusyjnych.

Poszerzono je o spotkanie z uczestnikami misji stabilizacyjnych w Iraku i Afganistanie, którzy mieli przekazać część swoich wrażeń z tychże, a także poprzez to uczestniczyć w tej ciągle przywracanej na Forum dyskusji „O powinnościach żołnierskich”.

Ostatnim akordem Forum stała się dyskusja nad tym, gdzie ma odbyć się kolejne spotkanie, a także jaką tematykę ma ono podjąć. Okazało się, że po raz pierwszy nie było chętnych do organizacji kolejnego Forum Historyków Wojskowości, co tylko może potwierdzać pogłębiający marazm w środowisku. Ostatecznie po przeprowadzonych konsultacjach, padła propozycja by XIV Forum Historyków Wojskowości (Wojskowych) zorganizowane zostało we Wrocławiu w murach Akademii Wojsk Lądowych. Wątpliwości wzbudziła także tematyka przyszłego spotkania. Profesor Karol Olejnik zaproponował, aby Forum zajęło się problemem „Historia wojskowości a polityka”, zaś profesor Lech Wyszczelski zgłosił jako kontrpropozycję „Drogi do niepodległości”. Co prawda pojawiły się jeszcze inne głosy, w tym choćby profesora Waldemara Rezmera, ale nie zyskały one większego poparcia. Największe wątpliwości wzbudził fakt próby zamknięcia obu tematów tylko do polskiej historii wojskowości, przeciw-

ko czemu zaprotestowała część środowiska, wskazując że zajmuje się ona dziejami powszechnymi i takie sztuczne zamykanie się tylko w obrębie dziejów ojczystych jest bezzasadne i w żaden sposób nie odpowiada potrzebom współczesności. Był to niestety kolejny sygnał na tymże Forum, że gdzieś środowisko polskich historyków zajmujących się dziejami wojen i wojskowości traci kontakt z trendami obecnymi na świecie, w tym choćby z powszechną globalizacją, dążeniem do wymiany poglądów naukowych czy też poszukiwaniem jak najszerzych form współpracy. Zamykanie się środowiska w obrębie polskiej historii wojskowej może przyczynić się tylko i wyłącznie do marginalizacji samego środowiska i zaniku recepcji jego dokonań poza granicami kraju.

Ostatecznie w głosowaniu zdecydowano się wybrać temat zaproponowany przez profesora K. Olejnika, co nie do końca chyba przypadło do gustu przyszłym gospodarzom forum. Zważywszy na fakt, że ma nim być uczelnia wojskowa, mocno podporządkowana obecnemu kierownictwu Ministerstwa Obrony Narodowej, można zrozumieć obawy przed organizowaniem forum, które w tak dużym stopniu miałyby się zajmować stykiem historii i polityki. To zaś powoduje, że możliwe są jednak pewne zmiany i to zarówno co do tematu przyszłych obrad, a może nawet ich organizatora. Wszystko rozstrzygnie się w ciągu najbliższych dwóch lat.

XIII Forum Historyków Wojskowości na pewno było sukcesem organizacyjnym. Środowisko gdyńskich historyków stanęło na wysokości zadania przyjmując gości z całego kraju. Organizacja stała na najwyższym poziomie. Gości Forum przyjęto znakomicie, zapewniono im odpowiednie warunki do wymiany naukowych poglądów, a także wspólnego spędzenia czasu, co w czasie takich spotkań jest równie ważne. Warto raz jeszcze podkreślić inicjatywę organizatorów wydania reprintów, które trafiły do rąk uczestników. Można żałować, że merytoryczna ocena spotkania nie może być już tak wysoka, ale o tym już było tu wspomiane. Niestety to już nie było do końca zależne od samych organizatorów. Jak można sądzić brakuje dziś w środowisku zdecydowanego dążenia do zmian w funkcjonowaniu Stowarzyszenia Historyków Wojskowości, tak by stało się ono jednym z głównych podmiotów organizujących Forum czy też kreujących aktywność środowiska. Pod tym względem okazja do zmiany tej sytuacji jaką było Forum została zmarnowana. Planowanie co będzie za dwa lata wydaje się być bardzo ryzykownym, zwłaszcza w kontekście dokonujących się zmian

w Polsce. Przekonanie, które można było dostrzec na spotkaniu, przeżyliśmy wiele, przeczekamy i obecną rewolucję, może okazać się ułudnym. No ale przyszłość sama pokaże co będzie na kolejnym forum, gdzie tak naprawdę się ono odbędzie i wokół jakiej tematyki będą toczyć się dyskusje.

Na zakończenie warto zasygnalizować jeszcze jeden problem. Po raz kolejny Forum ominęły środowiska historyków zajmujących się dziejami wojskowości z Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Uniwersytetu Rzeszowskiego czy też duża część środowiska tychże z Wrocławia i Opola. To nie jest niestety nowa tendencja, a problem dezintegracji środowiska polskich historyków poruszających się w obrębie badań historyczno-wojskowych jest coraz bardziej widoczny. Także pod tym więc względem Forum okazało się zmarnowaną szansą. Jak można sądzić część środowiska polskich historyków uważa spotkania na Forum za zbyt cenne i w natłoku spraw innych, najprawdopodobniej równie ważnych, nie przyjmuje zaproszenia na nie.

DR HAB. MACIEJ FRANZ, PROF. UAM

Instytut Historii
Wydział Historyczny
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ul. św. Marcin 78, 61-809 Poznań, Polska
franz@amu.edu.pl

Bibliografia

- Drzewiecki, A. (red.). (2016a). *O powinnościach żołnierskich*, t. 1, *Na fundamencie historii i tradycji*. Oświęcim: Wydawnictwo Napoleon V.
- Drzewiecki, A. (red.). (2016b). *O powinnościach żołnierskich*, t. 3, *Na krętych drogach żołnierskich losów*. Oświęcim: Wydawnictwo Napoleon V.
- Kardas, M. (red.). (2016). *O powinnościach żołnierskich*, t. 2, *Tym, co polskość zachowali i o nią walczyli*. Oświęcim: Wydawnictwo Napoleon V.
- Krzywiec, B. (2016). *Jak należy traktować w Polsce sprawę marynarki wojennej*. Oświęcim (reprint pracy Wilno, 1929).
- Kutrzeba, S. (2016). *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*. Oświęcim (reprint pracy Kraków: Polska Akad. Umiejętności, 1937).